

Parzyszek, Czesław

Troska Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego o życie duchowe osób zakonnych

Warszawskie Studia Pastoralne 11, 38-58

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Czesław Parzyszek SAC*

Troska Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego o życie duchowe osób zakonnych

Ciągle aktualna jest zachęta wyrażona przez Jana Pawła II, skierowana do osób konsekrowanych: „Szczególnym przedmiotem medytacji uczynicie postać śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii (...) i podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, (...) na którym on, Kardynał Stefan, Prymas Polski, dobry pasterz, wycisnął trwale niezatarte piętno. (...) Podejmijcie je i prowadźcie ku przyszłości”.² Warto o tej zachęcie pamiętać, zwłaszcza w kontekście toczącego się procesu beatyfikacyjnego.

Nie można zapomnieć o wielkiej roli Prymasa Tysiąclecia w stosunku do osób życia konsekrowanego (osób zakonnych). Czynił to na różne sposoby.³ Przede wszystkim w trudnych czasach komu-

* Ks. dr hab. Czesław Parzyszek SAC – pallotyn i wykładowca na UKSW (adiunkt), w Instytucie Teologii Apostolstwa oraz w WSD w Oltarzewie. Od 1981 r. pracuje w Zarządzie Prowincjalnym Księży Pallotynów Prowincji Chrystusa Króla w Warszawie. Od 1996 r. jest konsultorem Komisji Episkopatu ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Od 2002 r. jest członkiem Krajowej Rady Duszpasterstwa Powołań, a od 2008 jest członkiem Krajowej Rady Koordynacyjnej Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego w Polsce.

² Jan Paweł II o Kardynale Wyszyńskim, w: *Człowiek niezwykłej wiary*, Warszawa 1984, s. 31–32.

³ Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, „Biuletyn KWPZZZ” nr 14(2001), s. 16–27; G. Bartoszewski, *Sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, „Biuletyn Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce” V(2001), nr 43, s. 55–65. Powyższe materiały przyczyniły się również do

nistycznego reżimu był wielkim obrońcą instytutów życia konsekrowanego. Często zabierał głos w tej sprawie. Z troską był również o życie duchowe osób konsekrowanych. Można to zauważyć analizując świadectwa świadków i teksty przemówień Księdza Prymasa skierowane do zgromadzeń z różnych okazji.⁴

Zwróćmy zatem uwagę w niniejszym artykule na dwie sprawy: troskę ks. kard. Stefana Wyszyńskiego o życie zakonne (konsekrowane) w czasach reżimu komunistycznego oraz jego troskę o życie duchowe osób konsekrowanych (zakonnych).⁵

1. Troska Prymasa Wyszyńskiego o życie zakonne w warunkach komunistycznego zagrożenia

Księdzu Prymasowi Wyszyńskiemu przypadło prowadzenie Kościoła w Polsce w czasie umacniającego się terrorkomunistycznego, który chciał usunąć z życia Narodu to wszystko, co sięgało chrześcijańskich korzeni.⁶ Pierwsze trzy lata po zakończeniu II wojny światowej były okresem przejściowym, czasem umacniania się władzy komunistycznej, po nim nastąpiły lata silnej ofensywy ideologicznej i represji trwającej aż do roku 1956, do tak zwanego przełomu październikowego. To, co proklamował Manifest PKWN z lipca 1944 roku na temat przywrócenia swobód demokratycznych, równości obywateli, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy i sumienia okazało się fikcją. Także pustą deklaracją było oświadczenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, że zapew-

opracowania niniejszego artykułu.

⁴ W archiwum Wydziału Spraw Zakonnych znajduje się pokaźna ich dokumentacja. Cztery tomy przemówień i dwa potężne tomy wspomnień długoletniej pracownicy Wydziału Spraw Zakonnych od początku lat 50-tych – s. Adeli Łączka, urszulanki UR. Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 16; G. Bartoszewski, *Śługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekrowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, art. cyt., s. 55.

⁵ Pojęcie „życie konsekrowane” czy „osoby konsekrowane” pojawiło się w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r., a potem w adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Vita consecrata*. Za czasów Prymasa Tysiąclecia posługiwano się pojęciem „życie zakonne”. Dlatego w dalszej części artykułu będziemy się posługiwać terminem „życie zakonne”, „zakon”, „zakonnice”, „zakonnicy”.

⁶ Nielatwą rzeczywistość, która powstała po wojnie w Europie Środkowo-Wschodniej symbolicznie określa znane wyrażenie, że było to życie za żelazną kurtyną.

nia Kościołowi katolickiemu pełną swobodę działania w ramach obowiązujących ustaw. Już we wrześniu 1945 roku władze polskie zerwały konkordat zawarty w 1925 r. między Rządem II Rzeczypospolitej a Stolicą Apostolską.⁷

Ksiądz Prymas nie mógł aprobować tej ingerencji władz w życie Kościoła. Zwłaszcza ten ostatni dekret był chęcią manipulowania ludźmi Kościoła i stał się zarzewiem konfliktowej sytuacji, ostatecznie spowodował Memoriał Episkopatu do Rządu ze słynnym oświadczeniem „Non possumus“ z 8 maja 1953 roku.⁸ W Memoriale tym

⁷ Dla ilustracji uderzeń w Kościół ze strony władzy ludowej warto przytoczyć przynajmniej kilka jej decyzji, np.: rozporządzenie ministra skarbu o obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych przez duchownych (sierpień 1949); rozporządzenie ministra finansów o zobowiązaniu kościelnych osób prawnych do prowadzenia ksiąg rachunkowych i księgi inwentarzowej (20 II 1962 r., uchylone w 1972 r.); przejęcie przez państwo w używanie szpitali kościelnych i zakonnych (21 IX 1949 r.); ustanowienie przymusowego zarządu państwowego nad kościelną organizacją Caritas (23 I 1950 r.); przejęcie gruntów rolnych należących do parafii przez gospodarstwa społeczne (9 II 1953 r., uchylone 13 VII 1957 r.); dekret o obsadzie stanowisk kościelnych (9 II 1953 r., uchylony 8 XII 1956 r.). Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 17; G. Bartoszewski, *Śługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, art. cyt., s. 55–56.

⁸ W Memoriale czytamy m.in.: Odpowiedzialność wobec Boga, społeczeństwa i historii wymaga, aby przynajmniej główne z nich (groźnych negatywów) wymienić bez osłon i określić dokładniej. Były to: usuwanie religii ze szkoły a Boga z serc młodzieży; polityczna presja, próby i środki dywersji wśród duchowieństwa (prowadzenie akcji rozłamowej, powołanie Komisji Księży przy Zarządzie Głównym ZBoWiDu we wrześniu 1949 roku rekrutującej się z tzw. księży patriotów, przemienionej na Komisję Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obronców Pokoju, wciąganie księży do państwowego Caritas i Pax); bezwzględne niszczenie prasy oraz wydawnictw katolickich, ostra cenzura pism; ingerencja w sprawy Kościoła i próba jego krepowania; szczególnie ciężka dola Kościoła na Ziemiach Zachodnich. Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 17; G. Bartoszewski, *Śługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, art. cyt., s. 56. W konsekwencji tego oświadczenia Episkopatu i protestu Prymasa w związku z procesem bp. Cz. Kaczmarska z Kielc nastąpiło aresztowanie Prymasa i internowanie go kolejno w Rywałdzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i ostatecznie w Komańczy. Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 17; G. Bartoszewski, *Śługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, art. cyt., s. 56.

Episkopat poczuwa się w obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza. Zdaniem Episkopatu w bilansie trzylecia, od 1950 do 1953, przeważają groźne negatywy.⁹ Przez podpisanie 14 kwietnia 1950 roku Porozumienia Kościoła z Władzami Polski, Kardynał Wyszyński chciał ratować to, co jeszcze było do uratowania.

W tymże Memoriale Episkopat podejmuje także krzywdy wyrządzone zakonom. Czytamy tam: „Bardziej jeszcze niepewny i bodaj nierównie groźniejszy jest los duchowieństwa zakonnego. Zakony ogranicza się w ich działalności lub nawet pozbawia się je możliwości oddawania się tym rodzajom prac, którym oddawały się wszędzie i zawsze zgodnie ze swym powołaniem. Przy zwyczajnym stosowaniu i do nich również przykrych metod politycznego nacisku zmierza się systematycznie do wywłaszczenia ich z nieodzownych środków egzystencji i apostołskiej działalności. Niedawno, bo w roku 1952, zostały zniesione małe seminaria (dodajmy, że uległo likwidacji w sumie 46 różnych seminariów) skąd zakony męskie czerpały w znacznej mierze swe zakonne powołania. Niejednokrotnie przy tej okazji uległy konfiskacie seminaryjne dobra ruchome i nieruchome, a niekiedy nawet i właściwe domy zakonne. Siostry zgromadzeń żeńskich, usuwa się ze szpitali i zakładów dobroczynnych, nawet własnych, w których pracowały od dawna z poświęceniem wielkim, czasem heroicznym, dla dobra chorych, sierot czy opuszczonych. Bez żadnego względu na ich los obecny i przyszły pozbawia się je majątkowego oparcia.”¹⁰

W jednym z listów pasterskich Prymas Wyszyński określił te działania władz wobec zakonów w naszym kraju jako huragan bez-

⁹ Por. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i postęga Prymasa Tysiąclecia*, t. I, [bmirwyd.], s. 607–621.

¹⁰ Por. G. Bartoszewski, *Sluga Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostołskiego*, art. cyt., s. 61. Dla ilustracji tego procesu warto przytoczyć kilka cyfr. W okresie 1949–1967 zlikwidowano ponad 80 szkół zakonnych, 263 domy dziecka, 680 przedszkoli, 73 świetlice, 46 żłobków. Z 276 szpitali, w których siostry pracowały do roku 1967 zostały tylko w 93. Szpitale zakonne upaństwowiono. Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 18.

prawia, który przeszedł przez Polskę, ale można to określenie odnieść także do innych krajów. Huragan bezprawia przeszedł przez pozostałe kraje bloku komunistycznego z jeszcze większym nasileniem.¹¹ Ksiądz Prymas po powrocie z Komańczy na spotkaniu z siostrami 31 października 1956 roku stwierdził: „w pierwszej rozmowie z ludźmi, których do mnie przysłał p. Gomułka mówiłem o obozach zakonnicy i domagałem się, by były zlikwidowane. W drugiej rozmowie również walczyłem o to i myślę, że ten wysiłek trafi do zrozumienia, to byłby ostatni zabytek przeszłości, gdyby się te instytucje utrzymały. Ks. Bp. Choromański i Ks. Bp. Klepacz obydwaj będą prowadzić rozmowy. Te rozmowy, ufam, doprowadzą do tego, że obozy przestaną istnieć, a nasze drogie Siostry tam dręczone będą mogły powrócić do rodzin zakonnych” (31 X 1956).¹² Istotnie 8 grudnia 1956 roku ogłoszono komunikat Komisji Wspólnej. Był on swego rodzaju „małym porozumieniem”. Wśród sześciu decyzji podjętych wspólnie jedna dotyczyła zezwolenia na powrót zakonnic do swych domów.

Lektura wielu tekstów Prymasa pozwala na stwierdzenie, że w trudnej sytuacji Polski pragnął on ocalić życie zakonne poważnie zagrożone przez reżim komunistyczny. Jednak obrona życia zakonnego mogła być, przy zastosowaniu różnych środków, skuteczna, tylko pod warunkiem, że zgromadzenia zakonne będą organizmami zdrowymi, pulsującymi życiem nadprzyrodzonym. Prymas widział jasno, czym one mogą być dla całego Kościoła w Polsce, dla jego żywotności i duchowej siły. Jako teolog czerpał inspiracje z doktryny Kościoła, między innymi ze świeżo wydanej encykliki Piusa XII

¹¹ Walka ze zgromadzeniami przybrała w Polsce szczególnie ostry kurs na Śląsku, który uczyniono poligonem doświadczalnym idąc za wzorem posunięć wobec zakonów w innych krajach bloku. W ramach tych doświadczeń dokonano w roku 1954 wywozu ponad 1500 siostr z 323 domów zakonnych z terenu województwa katowickiego, opolskiego i wrocławskiego do obozów w Staniątkach, Stadnikach, Wielicze (woj. krakowskie), w Dębowej Łące (woj. bydgoskie), w Gostyniu Wlkp. i Kobylinie (woj. poznańskie). Akcję tę określano kryptonimem X2. Por. J. Swastek, *Rządcy Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945-1995*, Wrocław 1998, s. 59–60.

¹² Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 18.

Mistici Corporis Christi (29 VI 1943 r.). Jako pasterz stosował tę mądrość Kościoła do konkretniej rzeczywistości.¹³

Ksiądz Biskup Wyszyński od początku swego pasterzowania – jako biskup lubelski – utrzymywał bliski kontakt z wszystkim zakonami (męskimi i żeńskimi). Po przybyciu do Warszawy jako Prymas i Pasterz całego Kościoła w Polsce widział on jasno miejsce zakonów w Kościele. Podjął wcześniejszą inicjatywę kard. A. Hlonda i kard. A. Sapiehy, utrzymywania stałych i ścisłych kontaktów z wyższymi przełożonymi żeńskich i męskich instytutów zakonnych. Chętnie popierał współpracę międzyzakonną. W 1950 roku powołał do istnienia Wydział Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski, który z czasem przekształcił się w poszczególne Konferencje Wyższych Przełożonych. Ksiądz Prymas osobiście uczestniczył w takich spotkaniach, wygłaszając zasadnicze przemówienie, w którym poruszał wszystkie żywotne problemy dotyczące życia zakonnego, począwszy od zagadnień teologicznych poprzez czysto praktyczne, dyscyplinarne i społeczno-polityczne.¹⁴

Życie zakonne umiejscawiał w życiu Kościoła. Jego listy i przemówienia dobitnie o tym świadczą. Więź zakonów z Kościo-

¹³ Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 18; G. Bartoszewski, *Sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, art. cyt., s. 61. Szczegółowy opis działań i instytucji powstałych z inspiracji Prymasa przedstawia w swych Wspomnieniach w cz. I i II s. Adela Łączka. Jako bliska współpracownica Prymasa w Wydziale Spraw Zakonnych wiedziała, że nie obce były Prymasowi inspiracje płynące z Rzymu z przygotowywanej tam odnowy zakonów, czego dowodem były zakonne kongresy. W 1950 roku odbył się I Światowy Kongres Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich pod hasłem *accomodata renovatio*. W 1951 r. – Kongres Zakonów Nauczających, na którym postulowano pogłębienie wykształcenia zawodowego i teologicznego zakonnic a także tworzenie junioratów jako przedłużenia formacji nowicjackiej. W 1952 roku miał miejsce Kongres Przełożonych Wyższych Zgromadzeń Zakonnych Żeńskich. Ponadto odbywały się krajowe zjazdy zakonne, na których podejmowano problematykę odnowy. Sam Papież zalecał zakonnikom wyjście ze swoistego odosobnienia i ożywienie ich apostołstwa uważając to za wymóg chwili. Było rzeczą jasną dla wszystkich, że podjęcie tegoż apostołstwa wymaga lepszego przygotowania pedagogicznego i teologicznego. Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 18–19.

¹⁴ Por. G. Bartoszewski, *Sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, art. cyt., s. 57.

tem i ich zadania, w sposób programowy przedstawił w liście z Komańczy z dnia 12 lipca 1956 roku skierowanym do osób zakonnych. To wiązanie zakonów z Kościołem w sposób programowy przedstawił Prymas w liście z Komańczy z dn. 12 lipca 1956 roku. Ujął je w dziesięciu punktach.

1. „Potrzeba naprzód wzrastającego ciągle zrozumienia powszechności Mistycznego Ciała Chrystusowego, w którego żywym organizmie, zakony z miłującej woli Ducha Świętego, są komórkami, rodzącymi świętość dla całego Kościoła.

2. Potrzeba wysiłku takiego włączenia własnej rodziny zakonnej w życie nadprzyrodzone i społeczne Kościoła, by Zakon żył przez Kościół i dla Kościoła, by radował się Jego chwałą, żył Jego męką i cierpieniem, Jego apostołskimi dążeniami, by umiał współżyć z Kościołem we wszystkich Jego współczesnych potrzebach i nadziejach.

3. Potrzeba dalej, by Wyżsi Przełożeni umieli doprowadzać wszystkie członki rodzin zakonnych, na wszystkich szczeblach organizacji wewnętrznej, do takiego umiłowania Kościoła, by wszystkie dzieci rodziny zakonnej były uświadomione dobrze o najważniejszych sprawach Kościoła, by te sprawy uważały sobie za najbliższe, by umiały się modlić za nie ze zrozumieniem i z przejęciem wewnętrznym.

4. Potrzeba nadto, by w każdej rodzinie zakonnej istniało głębokie przekonanie, że każdy zakon osiąga swoje zadanie jedynie w ramionach Kościoła i przez Kościół, w najściślejszym związku z hierarchią kościelną, dla której wszyscy mają zachować wewnętrzną i pełny szacunek i miłość, że zatem żadna rodzina zakonna nie może być obojętna na losy Kościoła i Jego Dzieci, na losy innych rodzin zakonnych; nie może się zabezpieczać na własną rękę, ale ma dbać o Dobra Wspólne Kościoła Powszechnego.

5. Potrzeba, by pogłębiał się jeszcze duch wspólnoty rodzin zakonnych w modlitwie powszechnej Kościoła, co należy osiągać przez coraz to żywszy udział w życiu liturgicznym Kościoła. Wyżsi Przełożeni dołożą wysiłków, aby Członkowie rodzin zakonnych modlili się z Kościołem, by mieli gruntowną znajomość ksiąg liturgicznych, zwłaszcza Mszału i śpiewu kościelnego, zgodnie z posta-

nowieniami encyklik *Mediator Dei* (1947), i *Musicae Sacrae Disciplina* (1955).

6. Potrzeba coraz to czulszej wrażliwości wszystkich rodzin zakonnych na głos Stolicy Świętej, która przez Ojca Świętego Piusa XII stawia zakonom coraz to nowe wymagania i stara się wyprowadzić je z odosobnienia, by użyć do pracy apostołskiej, do współpracy z Hierarchią, do współdziałania wszystkich rodzin zakonnych ze sobą przez Krajowe Porozumienie Zakonne, przez powołane przez Biskupów w tym celu stałe Komisje Wyższych Przełożonych Zakonnych, Konsultorki itp. Trzeba pamiętać, że głosy Stolicy Świętej to głosy Ducha Świętego, który już dzisiaj przygotowuje Dzieci Kościoła do zadań apostołskich, które otwierają się przed nami.

7. Potrzeba jeszcze bardziej lojalnego zrozumienia, że apostołstwo w Kościele świętym, jest przede wszystkim apostołstwem Ojca św. i Biskupów, z którymi wszyscy inni mają utrzymywać jedność. O tę jedność modlił się Chrystus: „Spraw Ojcze, aby byli jedno, aby świat uwierzył...” (Jan 17, 21). Dzięki tej jedności działa prawo wzrostu Królestwa Bożego na ziemi. Gdzie jest rozdział, tam nie ma miłości; a gdzie nie ma miłości tam nie ma Boga!

8. Potrzeba szczególnie w Ojczyźnie naszej, by rodziny zakonne odnowiły w sobie i pogłębiły ducha apostołskiego, gotowe podjąć te zadania, które Hierarchia Kościelna uzna za najpilniejsze, zwłaszcza w dziedzinie współpracy parafialnej z duchowieństwem, akcji katechizacyjnej i duszpasterstwa dobroczynnego.

9. Potrzeba głębszego wnikięcia w apostołską duchowość Założycieli własnych Dzieł Zakonnych, która wyrastała z głębokiego umiłowania świętości osobistej i społecznej Kościoła, z gorliwości o bawienie dusz ludzkich, z miłości ku przepowiadanej Ewangelii, z wrażliwości na cierpienia ludzi pozbawionych Chleba Nadprzyrodzonego i chleba powszedniego. Zrozumienie duchowości Założycieli naszych pomoże nam odkryć w Nich to przedziwne prawo łaski, która zawsze zwracała ich na te pola pracy, które w danej chwili dziejowej białą ku żniwom.

10. Potrzeba przede wszystkim i nade wszystko „większej jeszcze miłości”.¹⁵

W okresie Soboru Watykańskiego II Ksiądz Prymas często nawiązywał do treści konstytucji dogmatycznej *Lumen Gentium*, zwłaszcza rozdziału VI – o zakonnikach oraz dekretu o odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*. „Musimy pamiętać – powiedział w przemówieniu 19 kwietnia 1967 roku – że w tej naszej pracy nie ma właściwej odnowy bez wierności duchowi Zakonodawcy. Trzeba więc rozwijać jego duchowość, wczuwać się w jego wolę zarządzenia potrzebom czasu swego (...). Ten postęp musi być uporządkowany, a nie anarchiczny. (...) Źle robi ten przełożony zakonnny, który zaczyna *aggiornamento* zakonne od tego, że wiesza na kołku swój habit zakonnny i paraduje w stroju „pomocnika fryzjerskiego” (...) nie tędy droga”.¹⁶

Szczególnie jednak był zatroskany o żeńskie zgromadzenia zakonne. Już wcześniej jako biskup lubelski organizował spotkania z siostrami tzw. dzień skupienia w gościnnym domu sióstr urszulanek UR w Lublinie. W sytuacjach utraty domów i dzieł ukazywał siostronom nowe pola pracy w Kościele: pracę w parafii w charakterze katechetek, organistek, zakrystianek, opiekunek chorych. W miarę rozwoju sytuacji zagrożenia – tworzy swoiste struktury w celu ich obrony i dla wspólnego frontu działania.¹⁷ Utworzono w Wydziale Spraw Zakonnych tzw. Referat Ideowy, który miał za zadanie przede wszystkim: studiowanie myśli Stolicy Apostolskiej; tłumaczono zatem encykliki, orędzia oraz różne przemówienia Ojca Świętego, zwłaszcza te, które odnosiły się do życia zakonnego; upowszechnianie treś-

¹⁵ Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 22–23; G. Bartoszewski, *Sluga Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, art. cyt., s. 57–58.

¹⁶ Por. G. Bartoszewski, *Sluga Boży Kard. Stefan Wyszyński a męskie Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego*, art. cyt., s. 59.

¹⁷ W maju 1960 r. Prymas zatwierdził „Normy regulujące pracę międzyzakonną żeńskich stanów doskonałości w Polsce”. Odtąd można już mówić o faktycznym istnieniu Konferencji Przełożonych Wyższych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Kongregacja zakonów kanonicznie erygowała ją dopiero w październiku 1970 r. i zatwierdziła jej statut. W styczniu 1976 r. udoskonalono statut konferencji i przyznano jej wewnętrzną autonomię. Por. J. Bar, *Konferencje Wyższych Przełożonych zakonów w Polsce*, „Prawo Kanoniczne” 23(1980) nr 3–4.

ci wygłaszanych referatów w czasie dni skupienia i rozprowadzanie ich wśród zgromadzeń, także udostępnianie tłumaczeń książek i artykułów ascetycznych, których brak odczuwano szczególnie w latach pięćdziesiątych; wydawanie biuletynu zakonnego od marca 1957 roku, do którego materiał czerpano z najnowszych dzienników zagranicznych, umieszczano także informacje dotyczące ciekawszych wydarzeń z życia Kościoła, jego prac, wiadomości o Ojcu Świętym a także fakty z życia religijnego w Polsce w czasie wielkiej Nowenry; utrwalanie na taśmie magnetofonowej przemówień Prymasa i odtwarzanie je siostronom przy różnych okazjach; rozpowszechnianie przeźroczy o tematyce religijnej; organizowanie biblioteki zakonnej z klasycznymi dziełami dotyczącymi życia zakonnego.¹⁸

Wydział Spraw Zakonnych organizował dni skupienia dla różnych grup sióstr. Doksztalcanie religijne odbywało się nie tylko w czasie dni skupienia dla poszczególnych grup sióstr (przełożonych wyższych, lokalnych, mistrzyń, ekonomek, wychowawczyń, pielęgniarek, sióstr pracujących w parafiach, zajmujących się pracą charytatywną, ale także w ciągu pięciu lat od 1952–1957 objęło wszystkie siostry według programów przygotowanych w tym celu przez Wydział Spraw Zakonnych. Program ten obejmował katechizm, Stary i Nowy Testament, liturgikę i historię Kościoła. Bywał także poszerzany według prywatnej inicjatywy zgromadzeń. Zobowiązanie tegoż doksztalcania podjęły Przełożone Wyższe na dniu skupienia w Częstochowie w 1952 r. jako wotum dla Matki Bożej Jasnogórskiej.¹⁹

Jako formy doksztalcania sióstr powstały studia międzyzakonne, a mianowicie: Diecezjalny Instytut Katechetyczny – DIK w Krakowie, którego celem było przygotowanie katechetek do nauczania na stopniu podstawowym i pomocniczym parafialnym; Roczny Wydział Katechetyczny – jako przygotowanie do pracy parafialnej; Wyższy Instytut Katechetyczny – WIK powstały w 1951 dla zakonnic po maturze. Powstało także przy WIK-u w 1954 roku Studium Zakonne w celu pogłębienia kwalifikacji i udzielenia pomocy młodym przeło-

¹⁸ Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 19.

¹⁹ Szczegółowe sprawozdanie na temat tegoż doksztalcania zamieszcza s. Adela Łączka w swoich wspomnieniach w t. II.

żonym, mistrzyniom nowicjatek, opiekunkom postulantek. Inną formą międzyzakonnego dokształcania było roczne Studium Społeczno-Prawne w Lublinie w 1953 roku, aby siostry mogły lepiej służyć pomocą i fachową radą swym zgromadzeniom w trudnych sytuacjach wymagających znajomości prawa dla obrony bytu domów zakonnych. W roku 1953 rozpoczęło pracę Międzyzakonne Studium Prawno-Administracyjne w Częstochowie, którego celem było przygotowanie siostr do różnych urzędów w zgromadzeniu i do prac w parafii. Od roku 1951 funkcjonowało dla siostr zakonnych Studium Muzyczno-Liturgiczne im. Piusa X w Międzylesiu a potem w Aninie. Chodziło o podniesienie poziomu liturgicznego muzyki i śpiewu podczas nabożeństw w zgromadzeniach zakonnych i w parafiach. Od roku 1957 istniała dwuletnia Szkoła Pielęgniarska dla siostr. Zorganizowano także w roku 1971 Juniorat Międzyzakonny w Warszawie, którego program obejmował nie tylko dokształcanie teologiczne ale także różnego rodzaju kursy: plastyczny, pielęgniarski, kulinarny. W roku 1971 zorganizowano przy Wydziale Spraw Zakonnych Biuro Historyczne dla koordynacji prac badawczych nad historią zgromadzeń we współpracy z Instytutem Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL-u.²⁰

Należy zauważyć, że wdrażanie zgromadzeń do współpracy nie było rzeczą łatwą. Nie rozumiano początkowo potrzeby tej współpracy ujętej w jakieś ramy. Ksiądz Prymas często o tym wspomina mówiąc nawet o przykrościach, których ze strony siostr doświadczał. Niektórym wydawało się, że zalecana przez Prymasa współpraca jest jakby zamachem na ich wewnętrzną autonomię zakonną. Powoli jednak opory te malały, a życie pokazywało jak ważne znaczenie miała

²⁰ Na życzenie i z błogosławieństwem Prymasa podjęto opracowanie wkładu polskich zgromadzeń zakonnych żeńskich w życie narodu w latach 1939–1947. Owocem wspólnego wysiłku jest 16 tomowa seria wydana na KUL-u: „Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce w latach 1939–1947”. Ksiądz Prymas żywo interesował się tymi instytucjami i 8 VI 1956 r. pisał z Komańczy: „Instytuty zakonne wyprzedzają znacznie swoją inicjatywą to, co podjęte zostało na Zachodzie pod wyraźnym tchnieniem Stolicy Świętej; jest więc w Kościele wielka potrzeba pogłębienia życia umysłowego i uświadomienia kościelnego Rodzin zakonnych, potrzeba, która zda się zapowiadać dalsze wymagania, jakie Kościół postawi zakonom”. *Wspomnienia*, cz. II, s. 290.

jedność i współpraca rodzin zakonnych, korzystanie ze wzajemnych doświadczeń i pomoc Wydziału Spraw Zakonnych jako instytucji koordynującej współpracę międzyzakonną.²¹

Istotnie, w tym okresie dokonały się ogromne zmiany w apostołskich pracach siostr. Jak już podkreślano w związku z likwidacją dotychczasowych dzieł zakonnych siostry zostały skierowane przez Prymasa do instytucji kościelnych, głównie do pracy parafialnej. W związku z tym w miejsce dawnych wieloosobowych zespołów siostr powstały kilkusobowe wspólnoty. Siostry rozpoczęły masowo prace w parafiach głównie jako katechetki ale także jako organistki, zakrystianki, pielęgniarki parafialne i opiekunki ubogich. Prymas ze szczególną troską zalecał jako teren pracy w parafii – rodziny, zwłaszcza wielodzietne. Zmieniał się styl pracy siostr, z pracy zespołowej przechodziły one na indywidualne usługi na rzecz środowiska. Miało to wpływ na życie wspólnotowe, gdyż nowy rodzaj pracy i nowy jej rytm utrudniał prowadzenie regularnego trybu życia we wspólnocie.

2. Troska Księdza Prymasa o formację duchową osób zakonnych

Duszpasterską troską Prymasa Polski było nie tylko ratowanie bytu zakonów, ale także to, by zakony mogły w Polsce jak najpełniej realizować swe profetyczne posłannictwo, które wynika z miejsca zakonów w organizmie Kościoła.²² Od początku pracy z siostrami Kardynał Wyszyński położył duży nacisk na ich wielokierunkową

²¹ Bardzo znamienne jest to, co z perspektywy dziesięciu lat pisał Ksiądz Prymas jeszcze z Komańczy. „... w początkach (...) praca ta budziła więcej obaw niż przypuszczaliśmy. Zadawniony indywidualizm, nieokreślone lęki i obawy wysuwane przez ludzi małodusznych, nie rozumiejących potrzeb czasu, jakaś podwórkowość życia i wiele innych przyczyn sprawiły, że praca szła powoli. Doświadczenie wykazało, że na tej współpracy wewnętrzna spójność Rodzin Zakonnych w ramach ich własnych zadań nie ucierpiała, co więcej, podniósł się autorytet przełożonych zakonnych, których Kościół wezwał do żywszej współpracy a uczestniczki dni skupienia przywoziły do własnych domów jakby dopływ świeżej krwi, wspólnej pracy tyłu umysłów i serc ożywionych miłością Chrystusa i gotowych dać dusze swoje za Kościół i jego święte prawa (12 VII 1956 r.). Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 21.

²² Por. M. Wąjs, *Profetyzm zakonów*, Warszawa 1987.

formację jako przygotowanie do nowych zadań, jako odpowiedź na ówczesne potrzeby Kościoła w dobie komunizmu.

W przekonaniu Księdza Prymasa zakony nie mogą podjąć twórczo swych zadań bez głębokiego zrozumienia czym są w Kościele, stąd taki nacisk kładł na ich zwiążanie z Kościołem. Bardzo często w swoich przemówieniach wracał do ich formacji eklezjalnej i tej prawdy, że mają one nie tylko czuć z Kościołem, *sentire cum Ecclesia*, bo to mało, ale żyć w Kościele i z Kościołem *vivere in Ecclesia*. „To *sentire cum Ecclesia* oznacza i to – mówił – że rodziny zakonne powinny pomagać biskupowi w jego trudnych zadaniach. Dlaczego? Dlatego, że rodziną właściwą jest diecezja, a wszystko inne jest komórką, jest kółeczkiem, które rusza się w tym organizmie nadprzyrodzonym. To kółeczko musi sprawnie i harmonijnie działać. Ono musi współdziałać. Zakon to nie jest drugi Kościół. Kościół jest jeden. (...) *Unitas* tego współdziałania trzeba jak najbardziej podkreślać; na tym powinno wam bardzo zależeć. To już nie idzie o to, żeby Ksiądz Biskup przyjeżdżał może częściej do domu zakonnego, gdzie się przyjmuje go kwiatkami. Idzie o to, by on był, by to była rodzina Boża, by uniknąć tego getta duchowego, które niestety bardzo często się pielęgnuje w rodzinie zakonnej, tego getta duchowego, tej obcości, dalekości. „My kochamy Kościół”, jasna rzecz. Właśnie o to idzie, żeby działać z nim, żeby mu pomagać. A Kościół ma dzisiaj swoje wielkie potrzeby i wielkie toczy boje... Kościół jest dziś w bardzo trudnej sytuacji. Prasa zagraniczna pisze: Kościół w Polsce zwyciężył! To jest prawda. Ale pamiętajmy o jednym, że często zwycięstwo odniesione jest początkiem przyszłej klęski, jeśli zwycięstwo usypia.”²³

Ksiądz Prymas często przypominał prawdę o dawaniu świadectwa, którą ujmuje w kontekście posłuszeństwa woli Bożej w Kościele, którego źródłem jest miłość: „Nasz stosunek do Kościoła Bóg pragnie ułożyć również w oparciu o miłość. Uległość Kościołowi jest możliwa tylko przez miłość. Ludziom, którzy Kościoła nie miłują, trudno jest pogodzić się z nim, ale jeżeli go miłują naprawdę, to w najcięższych nawet sytuacjach zawsze podporządkują Kościołowi własne sprawy, bo Kościół to jest także miłość. Nasz stosunek we-

²³ Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 22.

wewnętrzny, polegający na podporządkowaniu się woli Kościoła, jest możliwy tylko przez miłość. Kościół od nas tak mało wymaga, iż niektórzy mędrcy, teologowie i mistycy doszli do przekonania, że wystarczy polecenie: „Miłuj i czyn, co chcesz!” W Kościele ten, kto miłuje, nie ma kłopotu z żadnymi prawami, przepisami i kodeksami karnymi, nawet nic o nich nie wie. Św. Paweł tak tłumaczy: przykazania są potrzebne tym, którzy je naruszają, a nie tym, którzy ich nie naruszają. Kościół żąda od nas naprawdę tylko jednego: miłuj! Uległość Kościołowi to uległość miłości, do której on nas nieustannie namawia”.²⁴

Ksiądz Prymas nieustannie podkreślał potrzebę wszechstronnej formacji zakonnej: formacji ewangelicznej, apostołskiej, intelektualnej, która ma prowadzić do dojrzałej osobowości osoby oddanej Bogu. W przemówieniach do mistrzyń domagał się właściwej hierarchii wartości wpajanej młodym siostronom już w postulacie czy nowicjacie. Nieprawidłowością jest – stwierdzał – by najważniejszą była przełożona, potem zwyczajnik, reguła, konstytucje, założyciel a na końcu Matka Boska i Pan Jezus. Takie wychowanie nie ma korzenia (7 III 1952 r.).²⁵

Fundamentem formacji zakonnej – według Księdza Prymasa – winien być Chrystus i Jego Ewangelia. „Do tego, aby zrozumieć Chrystusa i do końca uwierzyć Ewangelii – mówił – potrzeba użyć głowy i kolan. Przez wysiłek umysłowy i modlitwę, przez wiarę i miłość, siostry przygotowują się do służby. Aby być na służbie Dobrej Nowiny należy wczytywać się w tę Księgę Żywota, mieć ją zawsze pod ręką, w torbie podróżnej, w kolejce, w domu, aby wszczepiać się od razu w Tego, Który jest Drogą, Prawdą i Życiem. To wczytywanie się w Ewangelię ma trwać przez całe życie zakonne (7 IV 1975 r.). „Nowoczesna, postępową zakonnica to ta, która naprawdę głęboko jest zjednoczona z Chrystusem, która najmocniej uwierzyła, umiłowiała i najpełniej służy. Takich zakonnice potrzebuje Kościół wieku XX i następnych aż do skończenia świata.”²⁶

²⁴ Stefan Kardynał Wyszyński, *Ojciec nasz*, Warszawa 2001, s. 63.

²⁵ Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 22.

²⁶ Tamże.

Po wielokroć uświadamia przełożonym tę prawdę „Wy też pamiętajcie, musicie być kimś. Nie idzie o to, aby było ludzi wiele, tylko by byli to ludzie dobrzy i wartościowi (12 XII 1971 r.). „Nie sposób rozpocząć pracę inaczej, jak tylko przez ukształtowanie własnej osobowości. Każdy z nas musi mieć pion, jakieś potężne «plecy» o które się oprze” (22 III 1958 r.). „Bywa – mówił – że zakonnik żyjąc w środowisku ludzkim nie ma tym ludziom nic do powiedzenia, nie emanuje z siebie Dobrą Nowiną, ale w określeniu ludzi jest to «taka lalka ubrana w habit». Im bogatsza jest osobowość zakonnicy, tym owocniej może pełnić swą misję profetyczną w Kościele” (9 II 1958 r.).

Już na początku swojej działalności duszpasterskiej Ksiądz Prymas ostrzegał przed niebezpieczeństwem rutyny. W 1957 r. powiedział na spotkaniu z Wyższymi Przełożonymi: „Jest wielkie niebezpieczeństwo rutyny w rodzinach zakonnych. Maluje się ona na całym trybie życia zakonnego. Konstytucja, regulamin, klauzura, habit, to wszystko w jakiejś formie stabilizuje. Byłoby jednak rzeczą złą, gdyby to był stan stabilizacji tego, co jest, gdyby konstytucja i klauzura zamykały człowieka tak, że wszedłby w rytm rutyny i stałby się ani zimny, ani gorący. Nie ma takiego zakonu, w którym by w swoim czasie szaleńcy Boży nie sprawili dużo kłopotu. Ale nawet ci, którym szaleńcy Boży kłopotu przyczynili, kiedyś powiedzą: a jednak dobrze, że byli w naszym zakonie! Otóż na pewno nie chciałbym, żeby wielu na raz takich szaleńców Bożych zjawiało się, ale przydałby się w każdej rodzinie zakonnej taki jeden dla rozruszania «sadzawki Siloe».”²⁷

Większość członków rodziny zakonnej, to są ludzie raczej spokojni, równi i jeżeli komu, to właśnie im grozi niebezpieczeństwo rutyny. Nic się właściwie w ich duszy nie dzieje. Wszystko się tak robi posłusznie, nie spiesząc się nadmiernie: „Mamy czas, był zakon, będzie zakon; nic się nie stanie; mamy tyle budynków, tyle gmachów i domów, gdy tutaj będzie źle, pójdę sobie do innego!” I tak człowiek włóczy nogami. Przenosi walizy z jednego domu zakonnego do drugiego i ostatecznie nie posuwa się nic naprzód w rodzinie zakonnej

²⁷ Stefan Kard. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. III, Warszawa 1999, s. 456.

i w tym człowieku. Niebezpieczeństwo rutyny!”²⁸ Przeciwdziałanie tej rutynie, a więc troska o radykalizm życia to przede wszystkim uświadamianie sobie czym jest dar powołania, jakie jest jego miejsce w Kościele, a więc jaka jest moja odpowiedzialność za właściwe bycie, za świadectwo. Poszczególne osoby zakonne i całe wspólnoty „są powołane do tego, by dawać w Kościele jawne świadectwo pełnego oddania się Bogu”. Całkowitość konsekracji zakonnej domaga się, by to publiczne świadectwo było dawane przez całe życie. Wybrane wartości, styl życia i zachowanie są wymownym świadectwem o miejscu, jakie Chrystus zajmuje w życiu danej osoby zakonnej.

„Jeśli chcesz być doskonałym człowiekiem, jeśli chcesz być radością Boga, rodziny, Kościoła, Narodu, państwa – to zmieniaj całe serce twoje, całą duszę twoją, wszystkie siły twoje, wszystkie myśli twoje – na miłość ku Bogu i ludziom. Wszędzie wprowadzaj miłość.”²⁹ Tak więc właściwą odpowiedzią na dar powołania jest całkowite, wyłączone i bezwarunkowe poświęcenie się Bogu; na wezwanie miłości wybrania – człowiek odpowiada miłością oddania, która jest istotą konsekracji, bowiem „całkowite i bezwarunkowe oddanie (...) stanowi wewnętrzną dynamikę powołania do życia konsekrowanego”. Konsekracja zakonna jest całkowitym darem z siebie. Niczego się nie zatrzymuje dla siebie. Do istoty miłości należy zapomnienie o sobie, nie szukanie siebie, wyjście z siebie, by oddać się Umiłowanemu, by być do Jego dyspozycji. Oddanie bezwarunkowe – znaczy to oddanie bez stawiania warunków; miłość bowiem nie stawia warunków, miłość się daje. Konsekwencją takiej miłości jest wierność Umiłowanemu, oddanie się wyłącznie tylko Jemu. Im bardziej się pozna, pokocha i przeżywa swoje powołanie zakonne, tym bardziej staje się ono wymagające, a jednocześnie staje się źródłem szczęścia i daje radość z należenia do Chrystusa na zawsze. I daje siłę do zapomnienia o sobie i do bycia dla innych. „Jezus Chrystus, człowiek doskonały, powiązał w jedno niebo i ziemię. Wiedział, że kto miłuje, kto się poddaje woli Ojca, temu będzie dobrze na ziemi i ten na pewno znajdzie się w niebie. Pełnić na ziemi wolę Ojca, mieć wobec Niego pełną uległość, to gwarancja nieba. Wobec tych perspektyw pozostaje

²⁸ Tamże, s. 457.

²⁹ Stefan Kard. Wyszyński, *Mysli, wyznania, refleksje*, Lublin 2001, s. 22.

nam tylko jedno: pragnienie pełnego posłuszeństwa woli Bożej. Chrystus ucząc nas słów: «Bądź wola Twoja», pragnął naszego poddania się dobroci, miłości i potędze miłującego Boga. Posłuszeństwo woli Bożej to posłuszeństwo wielkiej Miłości. Poddając się woli Boga, poddajemy się Miłości, bo Bóg jest Miłością.³⁰

Ale jak mówił: „Każda prawdziwa miłość musi mieć swój Wielki Piątek”.³¹ I aby nie osłabła to potrzebna jest głęboka modlitwa. To potrzebna jest wierność aż do zaparcia się siebie – bo przecież „Bóg i wtedy nas miłuje, gdy cierpieniem uświęca”.³² „We wszystkim, co człowieka w życiu spotyka, trzeba się dopatrzeć śladów Bożej miłości. Wtedy wstępuje radość do duszy, która może całkowicie zaufać kierowniczej mądrości Boga”³³ Ta ufność sprawia, że człowiek jest w stanie opierać się tylko na Bogu i w Nim odnajdywać siłę i pociechę: „Gdy czujemy się osamotnieni, wtedy zamiast obchodzić niekończący się labirynt drzwi – w poszukiwaniu przyjaciół, lepiej zwrócić się do Ducha Świętego i zająć się tym „Słodkim Gościem duszy”, bo On najlepiej nas zrozumie”.³⁴

Konsekwencją tego zjednoczenia przez miłość, tej oblubieńczej miłości, jest pragnienie przebywania razem: razem nie tylko na Taborze, ale i pod Krzyżem. Jak bowiem Golgota była szczytem miłości w życiu Jezusa, tak i droga za Chrystusem osób konsekrowanych – to droga krzyża, krzyża przyjętego z miłością. Nie ma miłości bez wierności. Miłość ta pogłębia się poprzez modlitwę. „Przez tę modlitwę Chrystus wyciąga niejako człowieka z egoistycznej otoki własnej, wyznacza mu zadania społeczne i skierowuje do wielkiej rzeszy dzieci Bożych, ku powszechnej rodzinie ludzkiej. Człowiek jest tak mocno związany ze sobą, że trudnemu o sobie zapomnieć, może jednak wyrobić w sobie zwyczaj myślenia o innych. Może w sobie przewyciężyć siebie, „przejsć siebie”, jak nieraz ludzie mówią, i uwrażliwić się na innych. Do takiego zadania muszą być

³⁰ Stefan Kardynał Wyszyński, *Ojciec nasz*, dz. cyt., s. 62.

³¹ Stefan Kard. Wyszyński, *Myśli, wyznania, refleksje*, dz. cyt., s. 40.

³² Tamże, s. 42.

³³ Tamże, s. 41.

³⁴ Tamże, s. 76.

dobre środki, które by podtrzymywały człowieka Bożego w postawie uwrażliwienia na innych i łatwego zapominania o sobie”.³⁵

Człowiek modlitwy, to człowiek nadziei „Konieczna jest tu również modlitwa o to, aby w świecie umocniła się świadomość dobrej i słodkiej Opatrzności, aby znikła beznadziejność i rozpacz. Człowiek Boży i apostołski zawsze zostawia nadzieję, choćby odrobinę nadziei! Modlitwa o świadomość Bożej Opatrzności w świecie może być bardzo konkretna, sprowadzająca Boga do najdrobniejszych szczegółów i drobiazgów ludzkiego życia”.³⁶ Człowiek modlitwy to człowiek niosący wszystkim przebaczenie, to człowiek, który odkrył ojcostwo Boga i dzieli się nim z wszystkimi „Pan Bóg chce nas zachęcić do łatwego przebaczenia i odpuszczania grzechów, i to nie tylko wybranym, lecz wszystkim. Nie można tak sprawy ustawić: tobie przebaczę, ale z tamtymi się nie pogodzę. Nasz pokój i wewnętrzna swoboda zależy od tego, czy odpuścimy wszystkim, bez wyjątku. Wtedy dopiero człowiek naprawdę się wyzwala. A więc pierwsza rzecz: modląc się: «jako i my odpuszczamy naszym winowajcom» musimy przede wszystkim odpuścić wszystkim «winowajcom», nikogo w naszym przebaczeniu nie pomijając. Musimy także odpuścić naszym bliźnim wszystkie winy, nie tylko niektóre. Nieraz nam się wydaje, że przedmiotem przebaczenia musi być jakaś wielka rzecz, niemalże zabójstwo w biały dzień. Tymczasem istnieją małe zady, drobiazgi, prawie nic, które trzeba wybaczać i zapominać.”³⁷

„Modlitwa musi więc zajmować swoje właściwe miejsce, nie można nic z niej utracić pomimo wzrastającego nawału pracy. Trzeba więc ją przesunąć na odcinek naszej pracy, musi wyjść z kaplicy i podejść z nami do codziennych zajęć. Co więcej, jest to konieczne i dlatego, że życie nasze staje się coraz bardziej rozproszone, że ulegamy warunkom naszej pracy pełnej wysiłku, pośpiechu, że otoczeni jesteśmy gwarem tego świata. To wszystko co dzień niesie, ma być zrównoważone modlitwą, by cały ten nieład nie przeniósł się do duszy naszej, by ratować pracę modlitwą, a modlitwę uratować w pracy.”³⁸

³⁵ Stefan Kardynał Wyszyński, *Ojciec nasz*, dz. cyt., s. 11.

³⁶ Tamże, s. 39.

³⁷ Tamże, s. 101.

³⁸ Stefan Kard. Wyszyński, *Mysli, wyznania, refleksje*, dz. cyt., s. 154.

Prymas Tysiąclecia zwracał uwagę na pokorę w życiu zakonnym, z której wyrasta cała teologia zawierzenia Matce Bożej. „Pokora jest niezbędna wobec planów Bożych... Niczego nie uczyniłem w życiu swoim, by do tego wyniesienia dojść. Bóg działał sam: On wybierał, On posyłał, On wymagał”.³⁹ A jak sam wyznaje, tę Bożą opiekę odkrył przez matczyną miłość Maryi. Stąd jego odpowiedź – *Per Mariam soli Deo*. „Dziękuję ci Ojcze, za Matkę Syna Twego. Gdy widzę Ją, wierzę jeszcze głębiej i mocniej, że jesteś Ojcem. Najlepszym, najczulszym, jedynym, prawdziwym”.⁴⁰ Można powiedzieć, że właściwie nie ma żadnej rzeczywistości nie związanej z życiem zakonnym, którą by człowiek nie odnalazł w życiu Maryi. Wiążąc się miłością z Matką można pogłębić swoją miłość do Chrystusa. Ona jest obecna w każdych chwilach naszego życia, w tych radosnych i w tych trudnych. I nie tyle po to, aby troszczyć się po ludzku o nas, ale po to aby troszczyć się o obecność Chrystusa w naszym sercu.

Ksiądz Prymas często wracał do roli profetycznej zakonów – znaków w Kościele i w świecie. Wymowne jest w tym względzie stwierdzenie „szukający Boga szukają Boga w ludziach, bo gdzie oni będą Go widzieli? W niebie? Jeszcze nie pora. W Eucharystii? Starannie ukryty. Chyba w nas. Chyba my jesteśmy ambasadorami, to my jesteśmy fotografiami i ludzie się za tym oglądają. Tak jest. My w większym czy mniejszym stopniu emanujemy z siebie Chrystusa” (7 XI 1960 r.). Mamy tak integralnie należeć do Boga, aby całym sobą móc Boga emanować, tym samym być Jego żywym świadkiem. „Nasza twarz nie może przypominać beczki kapusty”(10 X 1959 r.). Nieustannie Ksiądz Prymas zachęcał: „wszędzie was Kościół potrzebuje (...) coraz bardziej tej waszej świętości, gruntownego uświadczenia religijnego i teologicznego, potrzebuje waszego apostołstwa” (15 II 1958 r.). Trzeba oswajać się z tym, że apostołstwo jest męczeństwem, to nie jest wygodnictwo, bawienie się w „piękną damę w habicie” (9 II 1958 r.).⁴¹

³⁹ Tamże, s. 121.

⁴⁰ Stefan Kardynał Wyszyński, *Ojciec nasz*, dz. cyt., s. 22.

⁴¹ Por. K. Dębowska, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski a zakony żeńskie*, art. cyt., s. 22.

Dużą wagę przywiązywał Kardynał Wyszyński do formacji intelektualnej. „Nie wystarczy wierzyć, choć jest to bardzo dużo, trzeba też i wiedzieć” (22 VIII 1958 r.). „Zauważa się niekiedy w życiu jakiejś rodziny zakonnej ogromną posuchę myśli, chcenia, rozumienia, modlitwy, życia wewnętrznego. Jest to skutek zaniedbania lektury teologicznej, co w dalszej konsekwencji pociąga za sobą brak powołań. Bóg nie pośle do takiego zakonu nowych powołań, bo «uschną», brak tam «Bożej wilgoci», nauki i mądrości” (27 VIII 1958 r.). Po Soborze Watykańskim II Ksiądz Prymas gorąco zachęca do studium dokumentów soborowych, które wskazują właściwe kierunki działania, przestrzega natomiast przed zajmowaniem się „plotkarstwem teologicznym, którego namnożyło się w prasie uprzywilejowanej przez cenzurę. Teologia wymaga rzetelnej nauki” (28 IV 1967 r.).

Bez wątpienia jego zdecydowana postawa i wymagania stawiane Przełożonym przyniosły ten pozytywny skutek. Nie wahał się używać słów mocnych i wykorzystywać swego autorytetu Pasterza. Przemawiając w roku 1958 do Matek Konsulterek i Sióstr Referentek Diecezjalnych uważał, że najważniejszą sprawą chwili jest nauczanie religii. Gdy rząd zabraniał nauczania religii w szkołach a także obsadzania parafii zakonnikami, Prymas protestował, a do Przełożonych apelował, aby nie przenosiły katechetek na inne stanowiska „do nas należy by była przepowiadana Ewangelia wszystkim. Jeżeli nie obronimy zasadniczej sprawy Kościoła, nie obronimy także zakonów. Domagam się posłuszeństwa absolutnego. Gdybym dostrzegł, że Przełożone wydają inne zarządzenie będę ich zmieniał; tego wymaga dobro Kościoła” (22 VII 1958 r.). Innym razem mówił „Zdaje się, że z tą pracą (katechetyczną) zakony w Polsce już nie będą mogły się rozstać. Byłoby rzeczą nawet szkodliwą, gdyby usiłowały pracę tę uważać za zadanie przejściowe” (16 IV 1971 r.). Pracę tę uważał za ogromnie ważną także z tego powodu, że niewiedza i ignorancja w społeczeństwie a nawet w kołach inteligenckich jest – jak twierdził – „przerażająca”.⁴²

⁴² Kard. S. Wyszyński, *Idźcie i nauczajcie*, dz. cyt., s. 138.

* * *

Niech zakończeniem niniejszej refleksji będą słowa śp. abpa B. Dąbrowskiego, które wypowiedział podczas Mszy św. pogrzebowej 29 V 1981 r. w archikatedrze św. Jana w Warszawie: „Ksiądz Prymas tak osłaniał życie zakonne, bo kochał je, bo rozumiał jego wartość dla Kościoła, dla społeczeństwa, dla Ojczyzny. W powołaniu zakonnym widział Ksiądz Prymas dar Boga dla dzieła zbawienia ludzi. Często w swoich przemówieniach zaznaczał, jak bardzo rodzi-ny zakonne są potrzebne Kościołowi. W szczególnie sposób doceniał nasz ojciec siłę życia wewnętrznego i moc modlitwy osób zakonnych. (...) Ksiądz Prymas, wyposażony przez Ojca Świętego w specjalne uprawnienia wziął odpowiedzialność za życie zakonne w Polsce. To nie było urzędowanie. On rozumiał, że odpowiada za tę część wybraną i chciał, żeby ta część była naprawdę wybrana, żeby dusze zakonne rozwijały się wewnętrznie i chwaliły Boga”.

Zusammenfassung

Man darf nicht vergessen die große Rolle des Primas des Jahrtausends im Zusammenhang mit den Personen des geweihten Lebens. Er tat dies auf unterschiedlicher Weise. Vor allem in schwierigen Zeiten des kommunistischen Regimes war er ein großer Verfechter der Institute des geweihten Lebens. Oft sprach er zu diesem Thema. Er war auch über das geistige Leben der Personen des geweihten Lebens besorgt. Dies zeigt sowohl die Prüfung der Zeugenaussagen, als auch der Texte der Reden des Primas, die an die Orden bei verschiedenen Gelegenheiten gerichtet wurden.

Lassen Sie uns daher, die Aufmerksamkeit in diesem Artikel auf zwei Themen: die Sorge Kardinal Stefan Wyszyński über das religiöse Leben während des kommunistischen Regimes und sein Besorgnis über das geistliche Leben der geweihten Personen.

Primas, ausgestattet vom Heiligen Vater mit besonderen Vollmachten, übernahm die Verantwortung für das geweihte Leben in Polen. Er verstand, dass dieser Teil der Kirche muss sich erfolgreich entwickeln, so dass die Seelen der Orden innerlich wachsen und Gott preisen.